

# MOS WOLA Warszawa

<http://www.moswola.pl/mos/aktualnosci/6727,Kolejny-mecz-rodzicow-przeciwno-mlodziczkom-MOS-za-nami.html>  
26.04.2024, 10:09

Strona znajduje się w archiwum.

## Kolejny mecz rodziców przeciwko młodniczkom MOS za nami.

W upalny sobotni poranek na boisku w hali Gimnazjum 48 spotkały się zespoły młodniczek MOS Wola z rodzicami tej grupy dziewcząt, występującymi pod nazwą "ZUS" Wola.

Kolejny mecz rodziców przeciwko młodniczkom MOS za nami

Na sobotę 7 czerwca 2014 r. serca kibiców i sympatyków UMKS MOS Wola Warszawa czekały od dawna. A dokładnie od połowy grudnia zeszłego roku, kiedy to po raz pierwszy w szranki stanęły zespoły młodniczek MOS Wola oraz rodziców występujących pod sympatyczną nazwą: „ZUS” Wola.

W upalny poranek w hali sportowej gościnnego Gimnazjum 48 w Warszawie na boisko wybiegła grupa piętnastu młodych zawodniczek oraz dostojnie wmaszerowało siedmioro rodziców. Przez następne dwie godziny część uczestników będzie walczyła o glorię i chwałę, a pozostali o oddech i resztki godności w oczach własnych córek.

Doświadczone poprzednim spotkaniem lisy ZUSu Wola oszczędnie gospodarowały siłami w trakcie rozgrzewki i zgodnie ze słowami trenera Radka Krukowskiego "preferowały rozgrzewkę stacjonarną". Należy zauważyć, że taka forma ruchu jest niezwykle efektywna, bowiem umożliwia swobodną wymianę zdań dotyczących pogody,



Młodniczki i rodzice - wspólna fotografia.



Mecz młodniczki kontra rodzice w hali przy Deotymy



W meczu młodniczki - rodzice ci ostatni występowali jako ZUS Wola

aktualnej sytuacji geopolitycznej oraz plotek na temat celebrytów, bez pokasływania oraz zalewania potem.

Natomiast po drugiej stronie siatki, zgodnie z dewizą "młodość musi się wyszumieć", młodziczki radośnie oddały się fitnessowi a'la Chodakowska na rżysku. W skrócie polega on na wylegiwaniu się na podłodze, umiejętnemu udawaniu rozciągania oraz rozmowom motywacyjnym o nieobecnych koleżankach, kolegach i ich skomplikowanych relacjach emocjonalnych.

I tak upłynęłyby spokojne dwie godziny, gdyby nie pamięć trenera Krukowskiego, który pomny powodu spotkania dwóch pokoleń na parkiecie, nakazał rozpoczęcie rozgrywek. Szybko, czyli w ciągu około 1,5 przerwy na reklamy na Polsacie, młode siatkarki zostały podzielone na trzy zespoły, które miały stanąć w szranki z doświadczonym wiekiem ZUS Wola. Kronikarska sumienność nakazuje zauważyć, że jeden z zespołów młodzieżowych został wsparty równie młodą mamą oraz jego eminencją trenerem.

Zatem do dzieła!

Na dwóch boiskach rozpoczęły się zmagania systemem "każdy z każdym" w formie jednego seta do 25. punktów. Co ważne - na jedno boisko przypadała jedna piłka. Należy ten fakt podkreślić bowiem mający kłopoty ze wzrokiem zawodnicy i zawodniczka-rodzynek ZUS Wola, mogliby kwestionować formułę rozgrywek.

W pierwszej kolejce naprzeciwko ZUSu stanęło lekko roztrzęsione pięć młodziczek, które ... pokonały biednych rodziców 25:22. Mecz bez historii i dramaturgii, bowiem piszący te słowa zatarł szybko wspomnienie porażki w pamięci, a wśród "staruszków" nie odnotowano żadnego przypadku efektownej zapaści lub udaru.

Równolegle drużyna prowadzona przez trenera Krukowskiego pokonała w podobnym stosunku zespół typowany do wygrania całego turnieju.

Druga kolejka przyniosła typowe dla polskiego sportu "spotkanie o wszystko" dla drużyny rodziców. Przegrywając

przeszliby do kolejnego etapu - meczu o honor. Wygrywając 25:20 z "faworytkami", nie dosyć że sprawili niespodziankę, to dodatkowo złamali główną zasadę polskiej piłki kopanej i nie usłyszeli zaśpiewu publiczności "Polacy jesteście z Wami!". Oczywiście zwycięstwo zostało wsparte kilkoma nieszablonowymi akcjami oraz kontrowersyjnymi decyzjami sędziego, który kierował się regułą "rodzice zawsze mają rację, a jak jej nie mają, to wróć do początku zdania".

A tymczasem, po cichutku i bez sztabu marketingowców, drużyna prowadzona przez trenera Krukowskiego, wygrała drugie spotkanie. Tym samym wychodząc na prowadzenie w klasyfikacji generalnej.

Trzecia kolejka miała przynieść finalne rozstrzygnięcia. Nadal trzy zespoły miały szansę na zwycięstwo i tylko od ich postawy zależał los obu spotkań.

Dla ZUS-owców sukcesem było dotrwanie w tym samym zestawie zawodników do ostatniej rozgrywki. Stabilna rozgrzewka i umiejętne zarządzanie energią ("no przecież nie rzucę się na podłogę po piłkę, bo jeszcze nie wstanę" oraz "skakać czy nie skakać? przecież trzeba jeszcze dzisiaj jechać na zakupy, bo jutro wszystko zamknięte"), ujawniły ledwie kilka strużek potu na siwych skroniach. Patrząc, o ile komuś pozwoliły na to brakujące lub nadmiarowe dioptrie, na drugą stronę siatki, wyraźnie widać było zmęczenie córek równomierne do rodziców.

Pierwszy gwizdek i ... "Uuura!" ZUS Wola na przeciwników. Zgromadzona, może niezbyt licznie ale wysoko jakościowa, publiczność przecierała oczy ze zdumienia, widząc poczynania seniorów. Przebieg potyczki najlepiej ilustruje wynik 25:9.

Jeden z Zusiaków Tomek Bindulski, zaraz po zdjęciu mu maski tlenowej i podaniu 200ml dożylniej glukozy, powiedział - "jesteśmy drużyną turniejową, bo rozwijamy się z meczu na mecz. Od porażki przez dyskusyjne zwycięstwo do deklasacji rywali".

Równolegle toczący się pojedynek dwóch zespołów

młodziczek, jego przebieg i wynik, powinien interesować czytelnika. Niestety korespondent uczestniczący w turnieju po stronie ZUSu, całkowicie i bez kompleksów oddał się wykonywaniu maoryskiego tańca haka. No dobrze - tylko zainteresowany wiedział o jaki taniec chodzi, reszta przyglądała mu się z mieszaniną przerażenia i konsternacji.

Podsumowując w turnieju wzięły udział cztery drużyny łącznie składające się z dwudziestu trzech zawodniczek i zawodników. Niekwestionowanym wygranym został zespół ZUS Wola, dla którego mecze stanowiły element przygotowania do prestiżowego Turnieju o Puchar Mleczarni Pasiewice "Dożynki's Milky Cup".

Podkreślenia wymaga również rozwijająca się tradycja spotkań dziewczęta vs rodzice, której wiodącym elementem jest kontuzja Julki Aleksandrow. Na kilka dni przed planowanym wydarzeniem coś sobie zrobi, aby nie uczestniczyć w tym spektaklu zażenowania i groteski. Poświęcenie warte uznania!

Na miejsce zawodów nie zostali wezwani ratownicy medyczni, strażacy, policjanci, pielęgniarze zamkniętych zakładów zdrowia psychicznego ani politycy lub działacze od nudnych powitań i pożegnań. Nie stwierdzono również ubytków w majątku przekraczających wartość "czyn niegroźny społecznie". Ale przede wszystkim każdy z uczestników zszedł o własnych siłach ze schodów a następnie dotarł do zaparkowanego w pobliżu samochodu. Trzaśnięcie drzwi kończyło odpowiedzialność organizatorów, więc o ewentualnych zgonach prosimy dowiadywać się z poniedziałkowych nekrologów.

Turniej nie został wsparty przez nikogo, ani nie posiadał patronatów medialnych i honorowych. Nie należy łączyć go z jakąkolwiek marką promującą się przez sport ani aktualnymi wydarzeniami politycznymi.

Już teraz zapraszamy na kolejną edycję. Kiedy, gdzie i w jakim składzie - te pytania pozostają bez odpowiedzi. Oczywiście Drodzy Czytelnicy nie poinformujemy Was wcześniej. Jeszcze byście przyszli i wspierali nas dopingiem.

Nie ma mowy! Idźcie na Legię!

D.P.

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)